

LAJOS PÁLFALVI

Katolicki Uniwersytet im. Pétera Pázmánya

## Hedonista w gułagu węgierskim. Proza wspomnieniowa Györgya Faludyego

György Faludy (1910–2006) jest unikalną postacią literatury węgierskiej (niestety, jego książki nie zostały jeszcze przetłumaczone na język polski). Już w latach 30. stał się bardzo popularnym poetą, dzięki utworom napisanym na podstawie ballad François Villona. Faludy nie tłumaczył Villona, jego wiersze znacznie odbiegają od oryginału: skreślał fragmenty, dopisywał nowe, podsumowywał strofy własnymi aforyzmami. Nazwisko Villona było pierwotnie raczej maską literacką Faludyego, która ułatwiła mu dotarcie do czytelnika, z czasem jednak wielki patron przysłonił indywidualność autora. Pierwsze wydanie zbioru ballad wyszło w roku 1937, a pod koniec lat 80. ukazało się już wydanie 34. (mimo że Faludy był autorem zakazanym na Węgrzech). Niektóre linijki jego wierszy stały się wręcz częścią folkloru miejskiego i pijackiego.

Popularność jednak nie zagwarantowała mu miejsca w kanonie. Choć Faludy po powrocie do kraju<sup>1</sup> otrzymał najwyższą nagrodę artystyczną imienia Kossutha (1994), jak również nagrodę za całokształt twórczości przyznawaną przez Fundację Sorosa (więc miał sporo zwolenników zarówno wśród lewicy, jak i prawicy), nadal nie określono jego miejsca w historii literatury węgierskiej, ponieważ historycy literatury nie osiągnęli konsensusu w sprawie jego pozycji. Niektórych wyraźnie irytuje popularność poety, wobec czego chcieliby

1 Wyjechał z kraju w 1956 roku, wrócił w 1988 roku.

go przekwalifikować na twórcę popkultury – nie ma jednak takiej możliwości, Faludy bowiem należy do elitarnego grona *poeta doctus*. Urodził się w żydowskiej rodzinie mieszczańskiej (nazywał się Leimdörfer), po maturze studiował w Wiedniu, Berlinie, Paryżu i Grazu (1928–1933), marzył o uniwersyteckiej karierze filologa (bo wbrew woli ojca studiował literaturę zamiast chemii).

Swoich planów nie mógł zrealizować w Budapeszcie, natomiast od końca lat 60. wykładał na różnych uniwersytetach w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie (na przykład na Uniwersytecie Columbia). W Toronto prowadził wykłady o literaturze Europy Środkowej, tam też otrzymał tytuł *Doctor honoris causa*. Przygotował antologie poezji europejskiej, średniowiecznej, perskiej, japońskiej i chińskiej. Doskonale orientował się w literaturze światowej, jednocześnie nie zaniedbując literatury węgierskiej. Uwielbiał wybitnych poetów okresu międzywojennego, jak Attila József, Dezső Kosztolányi czy Frigyes Karinthy. Doceniał język węgierski, uważał nawet, że daje on o wiele większe możliwości do tworzenia rymów niż język angielski.

Faludy spędził większą część swojego życia poza krajem, potrafił więc patrzeć na literaturę węgierską z dystansem; na emigracji zresztą sam liczył na czytelników z innych obszarów językowych. Może dlatego sformułował zaskakujące uwagi krytyczne, dotyczące najwybitniejszych twórców literatury węgierskiej – na przykład w odniesieniu do znajdujących się na szczycie kanonu XIX-wiecznej poezji węgierskiej Sándora Petőfiego i Jánosa Arany'ą. Ten ostatni napisał m.in. wierszowaną trylogię epicką o bohaterze ludowym, której pierwsza część była nawet lekturą obowiązkową w szkołach podstawowych prawie do końca wieku XX. Zdaniem Faludyego tytułowy bohater epepei, Toldi, jest po prostu człowiekiem głupim, a jego historia nie interesuje nikogo na Zachodzie, nawet w najlepszym przekładzie. Zaś słynna elegia Petőfiego pod tytułem *Przy końcu września* (Petőfi, dostęp 2023), uważana na Węgrzech za niezrównane arcydzieło, jest zdaniem Faludyego bełkotem sentymentalnym. Ferenc Molnár osiągnął jego zdaniem sukces ze swoimi powierzchownymi dramatami, ponieważ mimo ich wad nie są one prowincjonalne, potrafią zaistnieć poza „globem węgierskim” (Faludy 1998: 13). Z drugiej strony czołowy (uznany nawet na arenie międzynarodowej) autorytet węgierskiego marksizmu György Lukács też Faludyemu nie imponuje, bo jego piarstwo, mimo skomplikowanego heglizmu, pachnie „prymitywną demagogią” (Faludy 1998: 266).

Krytyka Faludyego przypomina fragmenty *Ferdydurke*, pokazujące bezradność belfra i uczniów, którzy mieli pielęgnować kult wieszczów romantyzmu, ale nie potrafili tego zrealizować, dlatego ich próba inicjacji w misteria narodowe musiała skończyć się fiaskiem. Nie sądzę, że Faludy został zainspirowany przez autora *Ferdydurke* – mimo że interesowała go polska literatura emigracyjna,

a zwłaszcza Gombrowicz, Miłosz i Hłasko. Obaj pisarze zastanawiali się nad tym, dlaczego kanoniczne teksty klasyki narodowej nie przemawiają do zagranicznych czytelników. Pozycja młodego Faludyego w literaturze węgierskiej była wówczas bardzo niepewna. Należał do lewicy niekomunistycznej, był opozycjonistą, miał kłopoty z cenzurą. Wyglądał na libertyna, ale trzymał się zasad antytotalitaryzmu, nigdy nie szedł na kompromis z żadną dyktaturą, nie złamał się nawet w więzieniu i w obozie pracy przymusowej.

Jego mistrzowie zmarli w drugiej połowie lat 30., więc nie miał patrona wśród autorytetów literatury węgierskiej. Popularność Faludyego wzbudziła podejrzenie krytyków literackich. Na przykład Gábor Devecseri (1917–1971), wybitny filolog klasyczny, poeta i tłumacz literatury antycznej (między innymi *Iliady* i *Odysei*), zaszeregował go jako twórcę kategorii „postsnobizmu” (po staroświeckim snobizmie pojawił się antysnobizm – ucieczka od kultury elitarnej do zabawy, ale w drugiej połowie lat 30. to także wyszło z mody). Postsnob rzadko czyta, ale jest ambitny, uważa siebie za konsumenta „literatury z prawdziwego zdarzenia”. Poszukuje w niej podniecenia, a może je znaleźć zarówno w brukowcach, jak i w powieściach Dostojewskiego. Ten typ odbiorcy uwielbia Faludyego, stwarzającego iluzję literatury wielkiej. Faludy właściwie nie jest ani oryginalnym poetą, ani kompetentnym interpretatorem Villona, imituje raczej kuplety Brechta.

Artykuł Devecseriego wyszedł w najbardziej prestiżowym miesięczniku literackim: w węgierskim odpowiedniku „Wiadomości Literackich” (Devecseri 1937: 368–369). Dwudziestoletni krytyk miał już wtedy swoje miejsce w literaturze, w trzecim pokoleniu *Nyugatu*, a wkrótce osiągnął swoją pozycję również w nauce. Zdyscyplinowany filolog i tłumacz patrzył na Faludyego jak na outsidera, awanturnika, buntownika. Sam był bowiem okazem konformisty. Podczas gdy Faludy wyjechał do Paryża w 1938 roku, a następnie służył w wojsku Stanów Zjednoczonych (1943–1945, walczył na wyspach Pacyfiku przeciwko Japonii), Devecseri w 1941 roku obronił doktorat, natomiast w czasie wojny tłumaczył Platona, Herodota i innych. Faludy wrócił do kraju po wojnie, w 1950 roku został aresztowany, w skutek czego spędził trzy lata w kamieniołomie pod miejscowością Recsk – w najokrutniejszym obozie pracy przymusowej węgierskiego gułagu<sup>2</sup>. Tymczasem Devecseri stał się profesorem, wstąpił do partii komunistycznej, chwalił w swoich wierszach Stalina i Mátyása Rákosiego,

2 W terminologii węgierskiej „magyar Gulag” oznacza system obozów internowania (1945–1953). Władza komunistyczna zamykała wrogów reżimu w obozach pracy przymusowej i obozach zamkniętych od roku 1950.

w randze majora wykładał literaturę na Akademii Oficerskiej Węgierskiego Wojska Ludowego (1948–1954).

Faludyego najśłynniejsza przeróbka Villona nosi tytuł *Ballada taniec śmierci* i składa się z dziewięciu strof (niestety nieprzetłumaczonych na polski). Pojawiają się w niej kolejno postacie: cesarz, lekarz, dziecko, rozpustnica, bankier, dama, alchemik, biskup i chłop. Każda strofa jest syntetycznym obrazem życia różnych typów ludzi, widzianego w chwili śmierci w całej swojej marności. Przed powrotem refrenu głos narratora każe nam utożsamiać się z tymi postaciami, mamy bowiem zrozumieć już teraz, nie u kresu naszych dni, że nasze grzeszne życie też jest marne, i prosić „księcia Jezusa” o litość. Refren warto przedstawić w dostępnych przekładach włoskim i rosyjskim:

gli anni son volati, come i minuti,  
con la rugiada del tuo sangue versato,  
Principe Gesù, abbi pietà di noi (Faludy, dostęp 2023a).

а годы миг – и пронесутся.  
Ты принял терний диадему,  
прости нас, господи Исусе! (Faludy, dostęp 2023b)  
[a gody mig – i proniesutsia.  
Ty priniał tiernij diadiemu,  
prosti nas, gospodi Isusie!]

Twórcy kanonu literatury węgierskiej nie zwracają uwagi na poezję Faludyego. Nie znajdziemy jego nazwiska w najbardziej znanych, czytanych na wszystkich krajowych uniwersytetach syntezach historycznoliterackich: w książkach Ernő Kulcsára Szabó (*Historia literatury węgierskiej, 1945–1991*) (Kulcsár Szabó 1993)<sup>3</sup> czy Tibora Gintliego i Gábor Scheina (*Krótką historia literatury. 2. Od epoki realizmu do naszych dni*) (Gintli, Schein 2008). Wyjątek stanowi Lajos Grendel (1948–2018), wybitny prozaik piszący po węgiersku<sup>4</sup>. Mieszkał on na Słowacji, mógł więc zlekceważyć hierarchie ustalone w Budapeszcie.

- 3 Kulcsár Szabó był bardzo wpływową postacią w dziedzinie nauki o literaturze, jego uczniowie dominują na uniwersytetach węgierskich, z jego nazwiskiem kojarzy się też tak zwany zwrot kulturowy. Inspirowała go niemiecka hermeneutyka, jego podejście do literatury było raczej teoretyczne. Według jego kryteriów Imre Kertész także nie należy do czołowych autorów (nie wspomina o nim w swojej książce).
- 4 Wydał w Polsce następne tomy w przekładzie Miłosza Waligórskiego: *Poświęcenie hetmana* (2014), *Dzwony Einsteina* (2016), *Życie w cztery tygodnie* (2018).

Gdy pisał swoją syntezę historycznoliteracką (*Historia nowoczesnej literatury węgierskiej*), zastanawiał się, dlaczego węgierska krytyka nie ceni tego poety. Jego zdaniem poezja Faludyego przedstawia przeżycia autora bezpośrednio, obcy jest jej intelektualizm liryki nowoczesnej, brak tu także eksperymentów awangardowych (Grendel 2010: 312). Zgadza się on z Istvánem Friedem, który zwraca uwagę krytyków na fakt, iż „dzisiejsza nienowoczesność, niepoetyckość, antypoetyka może jutro reprezentować nowoczesność, poetyckość czy poetykę” (Fried 2003: 60). Grendel nie ma wątpliwości przy ocenie powieści autobiograficznej Faludyego *Moje szczęśliwe dni w piekle*: ten utwór jest jego zdaniem jednym z najlepszych dwudziestowiecznych pamiętników węgierskich, stanowi świadectwo zachowania ludzkiej godności (Grendel 2010: 312).

Faludy w czasie powstania w roku 1956 aktywnie uczestniczył w życiu literackim, a po sowieckiej inwazji wyemigrował do Londynu. Pisał, że Węgrzy w Anglii pili koniak, a we Francji whisky, on sam jednak redagował miesięcznik emigracyjny pod tytułem *Irodalmi Újság* (1957–1962), a w latach 1961–1962 spisał swoje wspomnienia skierowane do publiczności międzynarodowej (po węgiersku ukazały się w drugim obiegu dopiero rok przed powrotem autora do kraju, w 1987 roku [Faludy 1987]). *My Happy Days in Hell* (1962) wydano wkrótce po niemiecku, duńsku i francusku. Niestety Faludy mało wspomina tu o swoich młodzieńczych latach i o poszukiwaniu swojego miejsca w węgierskim życiu literackim w latach 30., ponieważ nie uważa tego za temat ciekawy dla czytelnika (pierwotnie) anglojęzycznego.

Faludy zaczyna swoją autorską historię w 1938 roku. Opublikował wtedy kilka antyniemieckich wierszy i utworów satyrycznych na temat dygnitarzy pronazistowskich grup politycznych. Jeden z nich, András Csilléry – poseł parlamentu węgierskiego, doznał zawału serca, czytając paszkwil na swój temat (co Faludy uważał za swój największy sukces poetycki). Pronazistowskie siły były wtedy jeszcze na Węgrzech na marginesie ówczesnej polityki, ale sytuacja się zmieniła, kiedy Hitler anektował Austrię. Faludy zobaczył długą kolejkę przed siedzibą partii strzałokrzyżowców: wiele ludzi doszło do wniosku, że skoro Zachód nie uratował Wiednia, Budapeszt też nie ma szansy (Faludy 1998: 9). Poeta prawdopodobnie niedługo trafiłby do więzienia, ponieważ przygotowano przeciwko niemu proces o zniesławienie, zdążył jednak wyjechać z żoną do Francji. Zmuszeni byli pozostawić w Budapeszcie rodziców i młodszą siostrę, lekarkę, którą rozstrzelali strzałokrzyżowcy nad Dunajem.

Faludy w ciekawy sposób buduje swój autoportret. Wynika z niego, że nie interesowały go pieniądze, a cieszył go sam fakt istnienia. Twórczość poetycką uważał za przyjemność, nie za służbę idei. Był hedonistą i moralistą w jednej osobie. Kantowski imperatyw kategoryczny był w nim silniejszy od własnej

woli i namiętności. Trzymał się zasad prawa rzymskiego i dziesięciu przykazań – z wyjątkiem szóstego (Faludy 1998: 35). Faludy nie pisze co prawda o zwyczajnych pozamałżeńskich kontaktach seksualnych (interesują go raczej romanse homoseksualne ze szczegółami półpornograficznymi), ale warto pamiętać, że do jego towarzystwa, które uciekło z Paryża na południe przed okupacją niemiecką należała również Węgierka, która tańczyła nago w Folies Bergère. Jej matka wyjaśniła Faludyemu ekonomiczny sens prostytucji: nie warto otwierać pływalni dla jednego klienta, tak samo nie warto kąpać się codziennie ani robić makijażu, chodzić do fryzjera i salonu mody dla jednej osoby; kilku mężczyznom musi inwestować w utrzymanie pięknej kobiety (Faludy 1998: 55).

Kapitulacja Francji strasznie skompromitowała ten kraj w oczach Faludyego (nie zapomniał o tym, że już wcześniej nie dopełnił on obowiązków sojusznika Polski). Opisy zdemoralizowanego społeczeństwa przypominają *Szkice piórkami* Andrzeja Bobkowskiego. Mimo dramatyzmu sytuacji, jadąc z żoną i kochanką z Francji do Maroka, marzy o tancerzach (!) Folies, którzy zostali w Paryżu, czekając na niemieckich oficerów. Poeta w Maroku przeżył zresztą burzliwy romans z wykształconym, inteligentnym Arabem, który należał do wyższych sfer.

Motyw biseksualizmu jest obecny w całej historii życia Faludyego (nawet w komunistycznym obozie pracy przymusowej). Warto jednak uzupełnić obraz życia prywatnego poety. Jego pierwsze małżeństwo było nieudane, po jego aresztowaniu żona nie mogła znaleźć pracy, więc szybko doprowadziła do rozwodu. W roku 1953 poeta ożenił się dziennikarką Zsuzanną Szegő, którą poznał po powrocie do kraju i pokochał już przed aresztowaniem. Jego druga żona zmarła w roku 1963. Poeta, złamany, opuścił Londyn. Kolejne parę lat spędził we Florencji i na Malcie. W roku 1966 związał się z Ericem Johnsonem, z którym żył do roku 2002<sup>5</sup>. Mając dziewięćdziesiąt dwa lata ożenił się z młodszą o sześćdziesiąt pięć lat poetką i postacią znaną z mediów Fanny Kovács. Szybko stali się popularni nie tylko wśród przyjaciół poezji – a to za sprawą pozwania półnago do zdjęć erotycznych drukowanych w magazynie „Penthouse”.

Ten późny epizod nie zaszkodził legendzie Faludyego, który w czasie największej próby życiowej zachował się wzorowo (co wynika ze świadectw współwięźniów). Jego pamiętnik znacznie odbiega od wzorców martyrologicznych, przypominając raczej powieść Iotrzykowską, której bohater przeżył niesamowite

5 Eric Johnson (1938–2004) był tancerzem w zespole baletowym Nuriejewa, ale złamanie kolana zniszczyło jego karierę. Pisał wiersze po łacinie. Kiedy przeczytał *My Happy Days in Hell*, chciał poznać autora. Pojechał na Węgry, wreszcie znalazł go na Malcie. Nauczył się węgierskiego, opiekował nim. Po zakończeniu związku wyjechał do Nepalu, gdzie popełnił samobójstwo w hotelu.

przygody w okrutnym i groteskowym świecie komunizmu. Może dziwnie to brzmi, ale Faludy nie stracił poczucia humoru nawet w gułagu węgierskim, będąc bliski śmierci. Po aresztowaniu musiał przyznać się do winy: szpiegował dla Stanów Zjednoczonych, organizował konspirację zbrojną, nie mówiąc już o trockizmie i klerykalizmie. Ciężko go pobito, więc poeta podał w końcu nazwisko i rangę oficerów, którzy go zwerbowali: kapitan Edgar Allan Poe i major Walt Whitman. Trzecią osobą był Belzebub (podporucznik Zebulon Edward Bubbel) z ulicy Ninive, z miasta Babylon (to wydało się już podejrzane nawet komunistycznej służbie bezpieczeństwa, więc sprawdzono tę ostatnią informację – okazało się, że takie miasto istnieje na Long Island) (Faludy 1998: 277–288).

Faludy uosabiał etos więźnia politycznego. Nie złamał się pomimo represji. Uczestniczył w nielegalnym życiu umysłowym, zorganizował swoisty wolny uniwersytet (Csiszár 2008: 96). Tworzył wiersze, pomimo zakazu pisania: więźniowie uczyli się poszczególnych utworów na pamięć, dzięki czemu zachował się cały tom (Faludy 1983). Był przekonany, że ta działalność uratowała nie tylko godność, ale wręcz życie internowanych (Pomogáts 2000: 43). Zapisał w swoich wspomnieniach: „Kto nie mówi o Platonie, musi zginąć. Deklamowanie wierszy Keatsa immunizuje przeciw bakterii duru” (Faludy 1998: 357).

## | Bibliografia

- Faludy György (dostęp 2023a), *La ballata della morte*, przeł. Ibolja Cikos, <https://tinyurl.com/mpmj326e> [dostęp: 10.12.2023]
- Faludy György (dostęp 2023b), *Баллада о смертной пляске (из-под маски Франсуа Вийона)* [*Ballada o smertnoj plaske (iz-pod maski Fransua Vijona)*], przeł. M. Cesarskaja, <https://tinyurl.com/4j9n44un> [dostęp: 10.12.2023]
- Faludy György (1983), *Börtönversek, 1949–1952: az ávó pincéjében és Recsken*, Recski Szövetség-Európa, München.
- Faludy György (1987), *Pokolbeli víg napjaim*, AB Független Kiadó, Budapest.
- Faludy György (1998), *Pokolbéli víg napjaim*, Magyar Világ Kiadó, Budapest.
- Csiszár Gábor (2008), *Költői szerepek és imázsalkotás Faludy György életművében*, <https://tinyurl.com/mrx6477n> [dostęp: 10.12.2023]
- Devecseri Gábor (1937), *Villon «átköltése»*, „Nyugat”, nr 11, s. 368–369.
- Gintli Tibor, Schein Gábor (2008), *Az irodalom rövid története. 2. A realizmustól máig*, Jelenkor Kiadó, Pécs.
- Grendel Lajos (2010), *A modern magyar irodalom története: magyar líra és epika a 20. században*, Kalligram, Pozsony.
- Fried István (2003), *Faludy György viharos évszázada*, „Forrás”, nr 6, s. 60–65.

- Kulcsár Szabó Ernő (1993), *A magyar irodalom története 1945–1991*, Argumentum Kiadó, Budapest.
- Petőfi Sándor, *Przy końcu września*, przeł. Kazimiera Iłakowiczówna, <https://tinyurl.com/3vd3ja9n> [dostęp: 10.12.2023]
- Pomogáts Béla (2000), *Faludy György kilencven esztendeje*, „Forrás”, nr 9, s. 35–48.

## | Abstract

LAJOS PÁLFALVI

### Hedonist in The Hungarian Gulag: György Faludy's Memoir Prose

György Faludy (1910–2006) became popular in the 1930s with his reworkings of Villon's ballads. However, this success did not win over critics, who continue to struggle in placing him within the history of Hungarian literature. He belonged to the non-communist left, was an oppositionist, and was in trouble with the censors. In 1938 he left for Paris, and later fled to Morocco to escape the German occupation. He served in the United States military and returned to Hungary after the war. Arrested in 1950, then interned in the cruelest forced labour camp. Following the Soviet invasion in 1956, he wrote a memoir entitled *My Happy Days in Hell*. This memoir deviates considerably from traditional martyrdom narratives; it is more akin to a picaresque novel, as the protagonist experiences extraordinary adventures in the cruel and grotesque world of communism. The author never lost his sense of humour even in the Hungarian Gulag, when he was close to death.

**Keywords:** Faludy, poetic travesty, emigré literature, literary canon, Gulag literature, erotic libertinism, picaresque novel, post-snobism

## | Bio

**Lajos Pálfalvi** – kierownik Katedry Polonistyki na Katolickim Uniwersytecie im. Pétera Pázmánya, tłumaczy literaturę polską od połowy lat 80. W roku 2017 otrzymał Nagrodę Transatlantyk. Autor monografii: *Tény és metafora. A lengyel emigráció prózairodalma, 1945–1980* (Fakt i metafora. Polska proza emigracyjna lat 1945–1980; 1993), *A Transz-atlantik megállói. Gombrowicz* (Przystanki Transatlantyka. Gombrowicz; 2015), *Írók a birodalmak között. Tanulmányok* (Pisarze między imperiami. Szkice; 2021).

E-mail: [idegen-toll@t-online.hu](mailto:idegen-toll@t-online.hu)

ORCID: 0000-0002-2091-9845